

4. Niedziela Wielkiego Postu – Rok B 14 marca 2021 r.

Refleksja

„Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne”.

Pan Jezus w nocnej rozmowie z uczonym Nikodemem tłumaczył mu, jak należy odczytywać znaki, które Bóg zostawia na drodze człowieka. I jak wiele zależy od właściwego odczytywania tych znaków każdego dnia. Przypomniał mu wydarzenie z czasów wędrówki narodu wybranego przez pustynię, kiedy to Bóg dopuścił na Izraelitów plagę jadowitych węży, ale równocześnie nakazał Mojżeszowi postawić wysoki pal i umieścić na nim podobiznę węża. Dla ocalenia od śmierci wystarczyło, aby ukąszony spojrzeć z wiarą na węża. Chodziło nie tyle o prosty gest zwrócenia się do węża, ale o dostrzeżenie oczyma wiary mocy Bożej płynącej z wypełnienia tego łatwego nakazu. Ilu Izraelitów z tego skorzystało, nie wiemy. Autor biblijny mówi jednak, że wielu zmarło. Przez to przypomnienie Jezus przygotował Nikodema do odczytania ważniejszego znaku: wywyższenia Syna Człowieczego na drzewie krzyża. Ten znak jest konieczny, aby każdy miał życie wieczne. Możemy sądzić, że Nikodem zrozumiał naukę Jezusa, ponieważ widzimy go na Golgocie, gdy uczestniczy w pogrzebie Zbawiciela. Nie przeraził go krzyż, bo zrozumiał jego sens.

Jezus daje nam potrzebne światło do lepszego widzenia otaczającej nas rzeczywistości, ale jednocześnie z żalem dodaje, że człowiek często „nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków” (J 3,20). Niektórzy ludzie wolą trwać w ciemności, bo opowiadają się po stronie zła. Nie chcą światła, ponieważ boją się zobaczyć prawdziwy obraz własnego życia. Jak często znajdujemy się w sytuacji Izraelitów na pustyni skażonych jadem zła. Mamy postawiony przed sobą znak uzdrowienia, ale brak nam dobrej woli, aby na niego spojrzeć.

Spójrzmy na siebie w świetle Bożej prawdy i zobaczymy sakramentalny znak Bożego przebaczenia, aby przyjąć łaskę, której Bóg pragnie nam udzielać.

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem, to my męczymy się proszeniem Go o przebaczenie (*Papież Franciszek*)

Na wesoło

Babcia do Jasia:

- Jak będziesz grzeczny to pójdziesz do nieba, a jak będziesz niegrzeczny to pójdziesz do piekła ...
- Babciuuuuu! A jakim trzeba być aby pójść do kina?

Jasiu mówi do Cioci:

- Wiesz ciociu, przypominasz mi gwiazdę filmową!
- Ciocia podekscytowana pyta:
- Tak, a jaką?
 - Teletubisia

Patron tygodnia – św. Józef, Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny – 19 marca

W sprawie szczegółów życia św. Józefa musimy polegać na tym, co przekazały o nim Ewangelie. Poświęcają mu one łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. Osobą św. Józefa zajmują się wprawdzie bardzo żywo także apokryfy: Protoewangelia Jakuba (z w. II), Ewangelia Pseudo-Mateusza (w. VI), Ewangelia Narodzenia Maryi (w. IX), Ewangelia Tomasza (w. II) i Historia Józefa Cieśli (w. IV), opowiadając o rodzinie Józefa, jego małżeństwie, pracy i śmierci; zbyt wiele w nich jednak legend, by można je było traktować poważnie. Niewiele mówią one także o latach dzieciństwa i wczesnej młodości Józefa.

Kiedy Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje dziecka, wiedząc, że nie jest to jego potomek, postanowił dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu (Mt 1-2; Łk 1-2). Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania, ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda udaje się do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o Józefie. Prawdopodobnie wtedy już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia: Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

Opowiadanie

Żebrak?

Przed wiekami rządził Irlandią król, który nie miał syna. Wysłał on heroldów do wszystkich miast królestwa, by ogłosili, że każdy młodzieniec może się ubiegać o posłuchanie u króla, by zostać następcą tronu. Wszyscy kandydaci muszą jednak spełniać dwa warunki: kochać Boga i kochać ludzi.

Pewien młody człowiek zobaczył ogłoszenie i pomyślał, że kocha Boga i bliźnich. Jedno go wszakże powstrzymywało - był tak ubogi, że nie miał przyzwoitego ubrania, w którym mógłby stawić się przed obliczem króla. Nie miał też pieniędzy na zakup jedzenia na długą drogę do zamku. Zaczął więc pożyczać i wypraszać pieniądze od kogo się dało, aż w końcu uciułał dość na stosowny strój i niezbędne jadło.

Odpowiednio odziany i zaopatrzony wyruszył w drogę. Był już niemal u celu, gdy przy drodze spotkał żebraka, trzęsącego się z zimna w podartych łachmanach. Wyciągał ręce z prośbą o pomoc. Schrypniętym głosem błagał:

- Jestem głodny i zmarzłem. Proszę, pomóż mi...

Młodzieniec poruszony widokiem żebraka w potrzebie natychmiast ściągnął z siebie nowe szaty i założył postrzępione łachmany. Bez namysłu oddał też nędzarzowi wszystko, co miał do jedzenia. Z lekkim wahaniem ruszył w dalszą drogę obdarty i bez zapasów niezbędnych na powrót do domu. Gdy przybył do zamku, jeden z dworzan powiódł go do izby, gdzie mógł się trochę ogarnąć po podróży, a potem do sali tronowej.

Młodzieniec pokłonił się głęboko przed Jego Wysokością. Kiedy uniósł wzrok, zdumiał się niepomiernie:

- Ależ... to ty, żebrak, którego spotkałem przy drodze!

- Owszem - odparł król z błyskiem w oku - To ja byłem tym żebrakiem.

- Ale... ale przecież naprawdę nie jesteś żebrakiem. Jesteś najprawdziwszym królem! Więc dlaczego mi to zrobiłeś...? - wykrztusił młodzieniec, kiedy już trochę ochłonął.

- Bo musiałem się przekonać, czy rzeczywiście kochasz Boga i ludzi - odparł król - Gdybym ukazał ci się jako król, zrobiłbyś wszystko, o co bym poprosił, ze względu na mój królewski status. Tym sposobem nigdy bym się nie dowiedział, co naprawdę kryje twoje serce. Pokazałem ci się jako żebrak, który może liczyć jedynie na miłosierdzie, jakie masz w sercu. I przekonałem się, że szczerze kochasz Boga i bliźnich. Będziesz moim następcą - obiecał król - Dziedzicem mego królestwa.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Jeśli Liturgia święta zajmuje czołowe miejsce w życiu Kościoła, to sercem niejako i ośrodkiem tejże świętej Liturgii jest tajemnica Eucharystyczna, ponieważ ona stanowi źródło życia, w którym oczyszczeni i umocnieni żyjemy nie sobie, lecz Bogu i zespalamy się nawzajem w najściślejszej miłości” (św. Paweł VI).